Nr. 68. Lwów, 20. Września 1876 — Środa. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
cwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . , ... 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Lwów 19go września.

Legenda podaje, że szatan miota się konwulsyjnie i syczy z bolu, gdy nań spadnie kropelka wody święconej. Tak samo nasi wiernokonstytucyjni politycy pod wpływem rzuconej śmielszej myśli, zrywającej z dotychczasową polityką kraju. tracą równowagę i przytomność i wywlekają zaraz z arsenału swego wszelkie oklepane argumenta i wszelkie godziwe i niegodziwe rodzaje broni. Tą kropelką wody święconej jest dla naszych zwolenników ministerstwa dzisiejszego — program samborski.

Najsilniejszym n a p o z ó r argumentem przeciw temu programowi jest ustep, w którym zalecony jest powrót do stanowiska przed d. 2. marca 1867. Przeciwnicy programu powiadają, że to stanowisko sejmu jest już dziś niemożliwe, alež i autorowie tego programu o tem dobrze wiedzą, i wypowiadając te słowa, mieli na myśli nie taktykę sejmową z z owego czasu, która jest dziś na razie niemożliwą — ale pragnęli oni, ażeby żądania nasze, pretensje nasze do rządu wiedeńskiego były takiemi, jakiemi były przed d. 2. marca, i aby sejm je postawił. A to mu wolno, chociaż mu nie wolno dziś delegacji wysyłać.

Nie zaprzeczy nikt, że od owej fatalnej daty nasze żądania stawały się coraz skromniejszemi, i w miarę, jak rząd zaczął uszczuplać nasze prawa, myśmy równocześnie redukowali nasze pretensje do minimum.

Przypomnijmy sobie, żeśmy żądali najpierw odrębnego stanowiska Galicji w Austrji jako kraju polskiego, następnie kanclerza dla Galicji w Wiedniu, potem już tylko ministra dla spraw galicyjskich, następnie rezolucji, a obecnie już nic nie żądamy, o nic nie kołatamy, żadnych pretensyj nie stawiamy, tak, jakbyśmy już wszystko mieli, — gdy tymczasem zepchnięci jesteśmy na najniższe i upadlające stanowisko w monarchji. Dla osłody przyjęto do składu rządu, wprawdzie Polaka — ale powiedziano mu: Pan będziesz bez teki, i możesz się przysłuchiwać naszym naradom.

Otoż zdaje nam się, że dobrze wytłumaczymy myśl autorów programu, jeżeli powiemy, że im szło o to, abyśmy w żądaniach naszych wobec rządu cofnęli się na stanowisko, na którem byliśmy, i ażebyśmy to w adresie do tronu przez posłów naszych wypowiedzieli, a w razie nieuwzględnienia naszych żądań, zerwali stanowczo z dotychczasową metodą płaszczenia się, która k o r z y ś c i ż a d n e j nie przynosi — a godności narodowej uwłacza.

Uderzają także przeciwnicy programu na ustęp, w którym mowa o pracy organicznej, a czynią to z perfidją. Nie na to w programie nacisk położony, że d o p i e r o w ó w c z a s, kiedy te żądania nasze uwzględnione zostaną, możemy się wziąć do pracy wewnętrznej — ale na to — że dopiero wówczas s k u t e c z n i e będziemy mogli pracować. — I ten to wyraz s k u t e c z n i e stanowi rdzeń tego ustępu, a w polemice jest niesumiennością opuszczać wyraz, który najdokładniej określa zapatrywania autorów programu.

Obecnie z pewnością nikt nie zarzuci, jakoby się kraj nie zajmował pracami wewnętrznemi; zapędów i dobrych chęci pod tym względem nie brak — ale wszelka praca staje się daremną i n i e s k u t e c z n ą, bo się rozbija o system rządowy, który materjalnie i moralnie skrępował nasze społeczeństwo.

A najlepszym dowodem, że autorowie programu są najgorętszymi zwolennnikami pracy wewnętrznej, niechaj będzie postęp jaki w obwodzie samborskim pod tym względem bardzo jasno się okazuje — i dla tego obwód ten właśnie miał najwięcej prawa odezwać się do kraju w duchu takim, w jakim to uczynił — bo może być pewnym, że go nikt nie posądzi o niechęć do pracy.

Lwów 19go września.

O podróży m i n i s t r ó w w ę g i e r s k i c h do Wiednia, w celu odjęcia r o k o w a ń u g o d o w y c h, o której po tylekroć w peszteńskich dziennikach wspominano, z wiedeńskich sfer półurzędowych niema żadnej wiadomości. Według najświeższej wiadomości z Pesztu, mają najdalej we środę udać się do Wiednia ministrowie Szele i Trefort na dłuższy pobyt, a za kilka dni przybędzie tamże minister-prezydent Tisza. Potem ogłoszonym będzie termin, w którym projekta do ustaw w przedmiocie ugody obu ciałom ustawodawczym mają być przedłożone, a równocześnie odbędą się narady nad wznowieniem traktatów handlowych z zagranicznemi państwami.

Rokowania z bankiem narodowym zostaną jeszcze na jakiś czas odroczone. Według telegraficznych wiadomości, odbyły się wczoraj dwa posiedzenia węgierskiej r a d y m i n i s t e r j a l n e j, jedno pod przewodnictwem Tiszy, drugie pod prezydencją cesarza. Przedmiotem narad miała być kwestja ustalenia programu prac w węgierskiej radzie państwa i stojące z tem w związku sprawy ugodowe. Według „Ellenőra“ zamierza węgierskie ministerstwo węgierską radę państwa, zaraz po ukonstytuowaniu się, równie jak przedłożenie względem afery Mileticza, na trzy tygodnie odroczyć.

Warunki pokoju, jakie Porta udzieliła reprezentantom mocarstw, objęte są memorjałem, który przed wymienieniem samych punktów pokoju, ocenia postępowanie rządu serbskiego, a następnie ogłasza powody, dla których nie zdaje się Porcie rzeczą podobną przystać na rozejm, lecz woli zawrzeć stanowczy pokój.

Warunki pokoju brzmią zaś jak następuje:

1) Osoba piastująca godność księcia serbskiego przybędzie do stolicy i złoży hołd sułtanowi;

2) Cztery twierdze, których straż powierzoną była firmanem z r. 1283 (rok tureckiej ery, t. j. r. 1866 ery chrześcjańskiej) księciu serbskiemu i których posiadanie od dawnych czasów należało do rządu cesarskiego, obsadzone będą jak dawniej, i pod tym względem zachowanemi będą ściśle postanowienia protokółu z dnia 8go września 1862 r.;

3) Milicje zostaną zwinięte. Ilość sił zbrojnych potrzebnych do utrzymania porządku w obrębie księstwa, nie może przenosić 10.000 ludzi z dwiema baterjami;

4) Odpowiednio do postanowień firmanu z roku 1249 (ery tureckiej) Serbja obowiązaną będzie mieszkańców z prowincyj sąsiednich, którzyby tam przesiedlili się, odesłać napowrót do domu, a z wyjątkiem twierdz istniejących od dawnych czasów w Serbji, wszystkie później wzniesione muszą być zupełnie zburzone.

5) Jeżeli Serbja nie jest w stanie zapłacić wynagrodzenia wojennego, którego wysokość zostanie oznaczoną, obecny haracz powiększony będzie procentami odpowiadającemi sumie wynagrodzenia wojennego;

6) Rząd ottomański będzie miał prawo wybudowania tej linji kolei żelaznych, która ma połączyć Belgrad z koleją prowadzoną do Niżu i przez ajentów swoich albo przez towarzystwo ottomańskie przez siebie wyznaczone prowadzić ruch na tej kolei.

Co się tyczy Czarnogóry, przyjęty będzie status quo ante bellum.

Skoro mocarstwa orzekną co do tych warunków pokoju, Porta w ciągu 24 godzin da rozkaz wstrzymania kroków wojennych.

Z obowiązku dziennikarskiego umieszczamy dziś w „Kronice“ dwa dokumenta dyplomatyczne, pomimo, że autentyczność ich wydaje się nam bardzo podejrzaną. — Czynimy to jedynie dlatego, by nie odstępować od raz przyjętej zasady ścisłego objektywnego notowania faktów, które jeżeli nawet nie są zupełnie prawdziwe, charakteryzują w każdym razie sytuację. Pierwszym z tych dokumentów jest telegram Czerniajewa, zawiadamiający księcia Milana, że został mianowany królem serbskim przez armję; drugim, ogłoszony przez dziennik „France“ traktat rosyjsko-niemiecki. Telegram Czerniajewa do księcia Milana brzmi następnie:

„**Aleksinacz 17 września.** Trzy dywizje stojące pod mojemi rozkazami, wysłały do mnie dnia 15 b. m. późno po południu deputacje, które oświadczyły, że walczą nietylko za połączenie i oswobodzenie krajów serbskich, ale oraz za nietykalność i całość dzisiejszej Serbji, pomimo żądań Porty. Armja oświadczyła przez deputacje, że księcia Milana obwołuje królem serbskim. Nazajutrz 16go o godzinie 11 przed południem obwieszczonem to było całemu wojsku uroczyście wsród huku dział.“

Jak się w wielkim świecie żenią

przez

OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

VI.

Pani Rias powróciła do zdrowia z szybkością czyniącą zaszczyt jej organizmowi, i wkrótce ukazała się na bulwarach w całej swej chwale macierzyńskiej, w towarzystwie mamki Prowansalki, której dziwaczny strój głowy i czarne oczy zwracały uwagę przechodniów. Lionel bardzo praguął, by żona jego sama karmiła syna; ale pani Fitz Gerald w imię zdrowia i piękności swej córki, przeciwstawiła temu żądaniu pewne specjalne kobiece argumenta, na które mężczyzni nie umieją odpowiedzieć, ponieważ nic się na tem nie znają. Zresztą Lionel pocieszał się tem, że młoda matka zajmowała się swem dziecięciem z namiętną gorliwością. Ale jednocześnie dostrzegł z żalem, że zajęcia te pozostawiły pani Rias bardzo wiele wolnego czasu. Prawdę powiedziawszy nie był on obowiązany do zapełnienia tych wszystkich próżni; mógł nawet prowadzić dawniejszy tryb życia; niemasz bowiem zwyczaju by mężowie towarzyszyli swym żonom w ich codziennych przechadzkach i pod tym względem sądził, że robi przyjemność swej żonie pozostawiając jej całą niazależność, jak robił sobie przyjemność zachowując niezależność własną. Na nieszczęście nie tak rzecz miała się z wieczorami. Ani przyzwoitość, ani rozsądek nie pozwalały na to, by pani Rias bywała na widowiskach i balach bez swego męża, a tymczasem w młodej kobiecie, po długich miesiącach przesiadywania w domu i abstynencji naturalnie ujawniło się zwiększone zamiłowanie dla tego rodzaju rozrywek. Zima paryska była w tym roku szczególnie świetną i Lionel poczytywał się za szczęśliwego, gdy jedna i ta sama noc nie przedstawiała mu trzech lub czterech zabaw. Ale przecież żona miała pewne prawa do kompensaty i p. Rias, chociaż ta światowa gorączka okrutnie odrywała go od pracy i powziętych przyzwyczajeń, powodowany przywiązaniem i słusznością, rezygnował się z całą uprzejmością, przynajmniej pozornie. Spodziewał się, że to jest kryzys przechodnia; a być może, iż w głębi duszy pochlebiał sobie, że Opatrzność, która tak się okazała dla niego życzliwą przeszłej zimy i teraz przyjdzie mu na pomoc w tej nowej próbie.

I w samej rzeczy, pewnego poranku przy końcu śniadania, żona jego, która przez cały czas bardzo mało jadła i była jakby rozmarzona, nagle zakryła sobie twarz obiema rękami i rozpłakała się.

— Mój Boże! moja droga, co ci się stało? zawołał pan Rias, podchodząc ku niej.

— Nic, odrzekła, płacząc dalej, to nic... chciałabym zobaczyć się z matką...

— Ale co ci jest?... co ci się stało?

— Nic... poszlij po matkę... proszę cię.

W tej chwili pani Fitz Gerald, którą może pociągnęło na ulicę Vanneau jakie nieokreślone przeczucie, wchodziła do jadalnego pokoju. Córka, nie dając jej czasu do opamiętania się, pociągnęła ją do obocznego salonu, w którym Lionel w kilka chwil potem mógł niejasno słyszeć duet szemrania żałośnego i tłumionego płaczu.

Położenie pana Rias było przykre; ruszył lekko ramionami, zapalił cygaro i roztargnionem okiem począł przeglądać jakiś dziennik, oczekując końca konferencji.

Po upływie pół godziny, która wydała mu się zbyt długą, drzwi otworzyły się, pani Fitz Gerald ukazała się sama, z oczyma zaczerwienionemi i twarzą rozognioną. Przyrzekła córce, że zobaczy się z nią w ciągu dnia, potem zamknęła drzwi i przechodząc koło zięcia, a jednocześnie ubierając się w futro powiedziała:

— Mógłbyś pan nie zabijać mojej córki!

Potem wyniosła się majestatycznie.

Pan Rias, w okolicznościach tak delikatnych, raz jeszcze udowodnił, że ma rozsadek i serce porządnego człowieka. Pokonawszy, nie bez wysilenia, wewnętrzne oburzenie swej dumy, wszedł do żony, która była jeszcze wielce wzruszona Przemówił do niej słowami rozsądku, a zarazem czułemi i rozweselającemi, pogderał na nią trochę, uściskał bardzo wiele i skończył na tem, że wytłumaczył jej, iż jest osóbką niezaprzeczenie godną politowania, ale koniec końców serdecznie kochaną i wcale szczęśliwą. Gdy pani Fitz Gerald powróciła później tegoż samego dnia, znalazła ich oboje siedzących na kanapie, trzymających się za ręce i uśmiechających do młodego Ludwika-Patryka, który wyprawiał gimnastyczne harce na dywanie.

— Nie wyobrazisz sobie, moja droga — rzekł wesoło Lionel do swej żony — jak matka twoja okazała się dla mnie surową dziś rano.

— Ach, mój przyjacielu — odpowiedziała na to pani Fitz Gerald, uspokojona nieco tą sceną familijną, którą miała przed sobą — po tysiąc razy przepraszam cię... Nie miałam słuszności... zgadzam się na to... ale bo w samej rzeczy są okoliczności, które trudno nazwać... Jeżeli chciałeś zrobić z mojej córki kwoczkę, to trzeba było powiedzieć... w takim razie uprzedza się... Zresztą, zdaje się, że to się jej podoba... a więc i ja w takim razie nie mam nic przeciw temu.

— To nie podoba mi się, mamo — rzekła pani Rias — ale ja to sobie tłumaczę.

— A więc, moja kochana, jeżeli tłumaczysz to sobie, to doskonale.

Lionel nie sądził, by ceną takiej burzy, lekkiej zresztą, za drogo opłacał nowy okres wypoczynku i spokoju, jakie ten poranek zdawał się inaugurować w jego domowem życiu. Widział on już, jak roztacza się przed nim cały szereg miesięcy, spokojnych i wygodnych, w uroczym obrazie, którego środek zajmował fotel żony. Był to zwodniczy miraż... Wkrótce przekonał się, że najlepsze sposoby zużywają się i że jedne i te same przyczyny nie zawsze miewają jedne i te same skutki. Zdrowie pani Rias tak się wzmocniło od roku, i że teraz długo mogła ukrywać przed publicznością swe chwilowe położenie. Dzięki dyskrecji i wytrwałości w dalszym ciągu szła ona za ruchem światowym do końca zimy, lato przepędziła w Trouville w skutek zalecenia

Na żądanie armji wysłał Czerniajew batalion jeden do Belgradu, który ma ustnie przedłożyć księciu życzenia wojskowych a równocześnie batalion ten przeznaczony został na gwardję przyboczną króla Milana Obrenowicza.

Telegram ten umieścił „W. Tagblatt"; a tymczasem w kompetentniejszych sferach wiedeńskich, a nawet w ajencji serbskiej, nic o podobnym fakcie nie wiedziano do wieczora d. 18 b. m.

Ogłoszony przez „France" traktat zaczepno-odporny między Rosją a Niemcami w głównej swej treści zawiera co następuje:

Cesarze Rosji i Niemiec w przewidywaniu, że ostatnie wypadki w Turcji zagrażają pokojowi powszechnemu i powodowani chęcią zapobieżenia w przyszłości powikłaniem tego rodzaju, porozumieli się co do akcji wspólnej na następujących podstawach: Art. I. Oba cesarze zobowiązują się na przyszłość nie występować przeciw państwu ottomańskiemu ani w drodze dyplomatycznej, ani w żadnej innej bez poprzedniego porozumienia się. — Art. II. Gdyby się wydarzyło, że Serbja lub inne zależne od Turcji księstwa wypowiedziały jej wojnę i armja sułtana była zwycięzką, w takim razie oba cesarze będą interwenjować na zasadzie traktatu paryskiego, w celu utrzymania status quo w pomienionych księstwach. — Art. III. Umawiające się strony zastrzegają sobie prawo nalegania na sułtana ażeby reformy mogące zadowolnić słuszne żądania słowiańskich poddanych jego były zaprowadzone, tudzież prawa dozorowania ich wykonania. Art. IV. Jeżeliby przeciwnie, zwycięztwo było po stronie w.zalów, lub prowincyj powstałych, w takim razie oba cesarze, uznawszy ten fakt, bezzwłocznie zwołają kongres państw chrześcijańskich, ażeby wspólnie ustanowić najlepszą polityczną organizację na podstawie zupełnej niezawisłości, wszystkich krajów słowiańskich, tudzież Rumunji, tworzących obecnie Turcję europejską. Art. V. Ponieważ w takim razie Konstantynopol faktycznie przestanie być stolicą Turcji europejskiej, więc cesarze zaproponują wielkim państwom, ażeby wezwały sułtana, by ten stolicę swą przeniósł do swych azjatyckich posiadłości, a Bosfor i miasto ażeby zostały otwarte dla wolnego handlu. Strony umawiające się w razie potrzeby zajmą swemi morskiemi i lądowemi siłami miasto i wody Bosforu i będą trzymać w swem ręku aż do postanowienia o ich losie. — Art. VI. Gdy wskutek różnicy zdań na podstawie art. II., IV., i V. nie będzie mogło być osiągnięte porozumienie mocarstw i zniknie wszelka nadzieja osiągnięcia takowego, natenczas strony umawiające się połączonemi swemi wojskami zajmą terytorjum stron wojujących, ażeby krajom wyżej wymienionym umożebnić w całej swobodzie wybór najwłaściwszego systemu rządu. — Art. VII. W razie powszechnej konflagracji europejskiej mogącej wyniknąć z wypadków na wschodzie, zobowiązują się cesarze połączyć swe wojska lądowe i morskie, ażeby odeprzeć wszelki napad jednego lub więcej państw, zkądby on nie nastąpił. — Art. VIII. Ilość i siła okrętów wojennych, tudzież wosk lądowych będzie przedmiotem osobnej konwencji. Art. IX. układy dla stanowczego zawarcia traktatu zaczepno-odpornego na podstawie tych preliminariów nastąpi we dwa miesiące po ich ratyfikacji, łub też, jeżeli będzie można, i wcześniej. Art. X. układ niniejszy zostanie bezzwłocznie przedstawiony do ratyfikacji. Działo się w Berlinie 11. czerwca 1876. (podp.) Bismark. (podp.) Gorczakow. Za zgodność Adlerberg.

Charakterystycznem jest, że „Allg. Zeit." otrzymała z Peterburga zawiadomienie o tem że powyższy układ jest zmyślony, pierwej aniżeli doszedł ją numer dziennika „France" w którym on pojawił się po raz pierwszy.

Korespondencje „Kroniki Codziennej".

Sambor 14. września.

Program samborski przyjął komitet obwodowy jako swój, i tych tylko kandydatów polecać będzie wyborcom na posłów, którzy się nań zgodzą.

Jest wszelka nadzieja, że ziemia samborska wybierze posłów energicznych i opozycyjnych; taki przynajmniej duch wiał na zgromadzeniu przedwyborczem, które się odbyło 10. bm.

„Dziennik Polski" twierdzi wprawdzie, żeśmy programu ogłoszonego w „Kronice" na zgromadzeniu nie przyjęli, myślę jednak, że wkrótce odmieni zdanie i przekona się, żeśmy go nie tylko przyjęli, ale nawet wykonali. Oto opowiadają, iż p. T. Romanowicz, jeden z redaktorów „Dziennika Polskiego", będzie kandydował w mieście Samborze. Mogę was zapewnić, że kandydatura ta nie ma najmniejszej szansy, chyba, że kandydat wyprze się i odrzeknie polityki „Dziennika Polskiego"!

Oprócz tej kandydatury jest jeszcze kandydatura pana Dominika Zbrożka, profesora akademji technicznej we Lwowie. Nie wiemy do jakiego się stronnictwa p. Zbrożek zaliczy, i czekamy na wyznanie jego wiary politycznej.

W kurji większych posiadłości wymieniają także kilka nowych nazwisk mających najwięcej widoków nn godność poselską. Między innemi była mowa o p. Józefie Balu z Tuligłów, Ludwiku Balickim z Wykot i Dr. Tadeuszu Skałkowskim. O wyborach z mniejszych posiadłości pisać wam nie możemy. Nasi domorodni Moskale stawiają w samborskim kandydaturę adjunkta sądowego pana Prokopczyca, zaś w rudeńskim ks. Kałużniackiego z Turkowca. Jestto russki prewodyr w tym powiecie. — Tyle o wyborach.

Wracając do programu samborskiego, chciałbym tylko odpowiedzieć Czasowi, iż w całym programie niema wzmianki o tem, by z założonemi rękami wyczekiwać szerszej autonomji i aż do tej chwili nic nie robić. Powiedziane jest tylko, że pracę organiczną utrudnia ministerjum ciągle stawianemi przeszkodami, jest dalej powiedziane, iż pracę organiczną, wewnętrzną będzie można daleko skuteczniej prowadzić skoro uzyskamy szerszy samorząd. Chyba zła wola mogła nam podsunąć zamiar zaniechania prac organicznych, tak, jak zła wola „Dziennika Polskiego" podsuwa nam dążności reakcyjne przy pomocy Thuna i Clam Martinitza! „Et hoc faciendum et illud non omittendum! Podnośmy kraj wewnątrz, a na zewnątrz starajmy się o wywalczenie mu większych a słusznych praw.

My mieszkańcy ziemi samborskiej tego się trzymamy i robimy co można i jak można. Mamy już ośm towarzystw zaliczkowych i spożywczych.

Dwie naszych rad powiatowych rudeńska i samborska należą do najlepiej zorganizowanych w kraju.

Oddziały Towarzystwa gospodarczego świetnie się rozwijają. Szczególnie rudeński, liczy on około 200 członków, między temi samych włościan do 50. Zakładamy szkoły biblioteczki, budujemy drogi, jednem słowem robimy, co można, by się dźwignąć.

(S) **Z Brzeżańskiego** 18. września. Wobec tego, jak sprawa mających niebawem nastąpić wyborów, traktuje się dotychczas a raczej, że nic się nie robi w tej mierze, możnaby śmiało zapytać, czyli nie jest po prostu fikcją, że istnieje jakiś komitet centralny. Gdy przed paru miesiącami organizowano komitet, mający się zająć przeprowadzeniem wyborów w duchu narodowym, tuszyliśmy, iż ten komitet biorąc dobro kraju na uwagę, rozwinie ożywioną działalność, iż przedewszystkiem skreśli sobie program, w jakim duchu, w jakim kierunku iść chce i z energiczną stanowczością używając wszelkich możliwych środków, dążyć dędzie do dopięcia celu. Niestety, omyliliśmy się, — „cicho wszędzie, głucho wszędzie", a zanosi się na to, że przytoczony z „Dziadów" wiersz trza będzie za Osińskim dorymowć. Wprawdzie okręg samborski z własnego popędu postawił program, czem dobry dał przykład i objawił nieskażoną jeszcze a poczciwą krew polską, ale oby nie był głosem wołającego na puszczy. Z góry, zkąd najpierw należało, nie zyskał poparcia a znikąd zresztą nie zdradzono dotąd znaku życia, obrzydliwa apatja ogarnęła ogół. Winni wprawdzie wszyscy, bo śpią, ale najbardziej ci, ktorzy zasnęli, mając sami obowiązek budzenia. Przy takim składzie rzeczy obóz nieprzyjacielski bez przeszkody może zająć groźne stanowisko; toż karjerowicze lawirują po dawnemu, aby w mętnej wodzie łowić ryby. I powtórzy się jak ongi bywało, że koteryjki zaściankowe i tranzakcje wzajemne wejdą na tapet a herbatki „na trzeźwo po pijanemu" dawane, tradycja siedzenia na krześle poselskiem lub związanie się słowem główną przy wyborach odegrają rolę. Czy to wyjdzie na korzyść kraju? Prawdziwie nie pojmujemy polityki komitetu centralnego, że nie stawia kandydatów, lecz tylko poufnie ze szczególną kurtoazją proponować będzie wybór pewnych osób Naszem zdaniem, albo dla pomyślnej pracy około dobra kraju niezbędnie jest potrzebnem, aby tacy a tacy mężowie z wymaganem uzdolnieniem lub z niezłomną siłą duszy zajęli miejsce w sejmie, a wtedy bez żadnych już względów i bez lęku przed nieposłuszeństwem postawić wyborcom jasno sformułowane żądanie; albo też wcale do wyborów nie wściubiać nosa. Nie możemy przypuszczać, aby wezwanie komitetu centralnego, jeźliby takowe ze szczerego obywatelskiego pochodziło uczucia, nie miało sobie zjednać uznania i nie znaleźć u ogółu w kraju bezwzględnego posłuchu; wszak uczy nas doświadczenie, że przed kilkunastu laty tej samej nazwy organizacja, o tyle, że tajna ślepo wiodła braci naprzeciw lufom nieprzyjacielskim i pod szubienice; czem nawet Europę wprowadzała w podziw. Ażeby atoli taką w sobie wyrobić siłę i władzę, trzeba przedewszystkiem samemu posiadać to głębokie przekonanie, iż obrana droga jest najprostszą, jest jedynie prowadzącą do celu; trzeba nie uważać się za dziecko trupa, który cały żywot na brak żywotności chorował, ale jako nierozerwalna krwią i kośćmi ściśle łączna cząstka pełną piersią żyjącego organizmu; trzeba postawić się wyżej po nad własne, osobiste i wszelkie ieteresa prywatnej natury; trzeba po dna osobistości postawić zasadę, — nie to kogo, ale głównie po co mamy wybierać. A wówczas wskazać nie na Piotra czy Pawła, bo ten w powiecie dla wesołego humoru jest lubiony, tamtego zaś boją się uszczypliwości języka, lub t. p.; ale na tego, któremu sprawa narodowa zawsze najbardziej jest drogą, na tego, który może, umie i zechce pracować dla kraju.

Kongres statystyczny w Peszcie.

(Sprawozdanie oryginalne „Kron. Codz.")

(*) Nim który z rodaków naszych, biorących udział w kongresie statystycznym w Peszcie, ogłosi szczegółowe sprawozdanie z wszystkich osiągnionych na nim rezultatów, uważamy za stósowne choć w krótkich zarysach przedstawić najważniejszy rezultat, jaki dla nauki przyniosły w ogóle dotychczasowe posiedzenia kongresów statystycznych a w szczególności wymienić kilka postanowień ostatniego kongresu, które kraj nasz jako przeważnie rolniczy bliżej nieco obchodzą.

Za najważniejszy rezultat dotychczasowych posiedzeń kongresowych uważać należy postanowienie powzięte jeszcze w Haadze (Haag) w r. 1869, mocą którego centralne biura wszystkich krajów europejskich rozdzielić miały między siebie wypracowanie ogólnej międzynarodowej statystyki europejskiej. Dotychczas każde z biur centralnych, zajmowało się tylko statystyką swego kraju i takową w swych publikacjach podawało. Statystyką porównawczą wszystkich krajów europejskich zajmowali się tylko niektórzy uczeni mężowie na podstawie publikacyj centralnych biur statystycznych. W tych to studjach porównawczych, okazało się, że już sama różność metody układania tablic osobnych krajów, stawała na przeszkodzie pracom porównawczym i zestawieniom ogólnym, a oprócz tego pozostawało w materjałach nieogłoszonych dużo ważnych dat, zupełnie dla nauki straconych. Żeby więc temu zapobiedz, starano się najpierw o ujednostajnienie sposobów zbierania dat statystycznych we wszystkich krajach i doprowadzono nareszcie do tego, że każdemu z biur centralnych statystycznych przydzielono jednę gałąź statystyczną, którą dla całej Europy perjodycznie ma wydawać, a reszta biur statystycznych ma mu nadsyłać w tym celu wszystkie swoje materjały odnoszące się do wyznaczonej mu gałęzi. Na kongresie w Petersburgu w r. 1872, dokonano tego podziału osobnych gałęzi ogólnej statystyki europejskiej, między biura różnych krajów, a na kongresie peszteńskim ukazały się już cztery obszerne prace tego rodzaju: 1) statystyka kas oszczędności, opracowana przez centralne biuro włoskie, (autorem prof. Bodio, dyrektor tegoż biura;) 2) statystyka sądownictwa europejskiego wygotowana przez biuro ministerstwa francuskiego, pod zarządem p. Yvernés; 3) I. tom statystyki ludności opracowany w Szwecji przez dyrektora biura statystycznego Berga; 4) statystyka kultury winnic przez Węgra Keletego. Przedłożono nadto, kilka innych prac zaczętych, które na następny kongres ukończone zostaną.

Pod względem rozpowszechnienia nauki statystycznej, kongres peszteński oświadczył się za zasadą, ażeby począwszy od szkół ludowych, a idąc przez szkoły średnie, aż do najwyższych naukowych zakładów, dawać najpierw w graficzny następnie w zastósowany do stopnia umysłowego rozwoju młodzieży, coraz dokładniejszy sposób coraz jaśniejsze i szersze wyobrażenia o statystyce, kończąc zupełną dokładnością jej wykładu w najwyższych instytucjach naukowych, które wszystkie bez wyjątku posiadać powinny katedry statystyczne. Oświadczył się też za konferencjami biur statystycznych z urzędnikami administracyjnymi, któreby w praktyczny sposób na dokładność zbierania dat statystycznych wpłynąć mogły.

Rezolucje kongresu peszteńskiego zmierzające do zaprowadzenia racjonalnego sposobu zbierania dat meteorologicznych celem ułożenia meteorologji rolniczej, do urządzenia komunikacyj telegraficznych, między najważniejszemi stacjami meteorologicznemi w celu uracjonalnienia prognostyki pogody i ogłaszania jej rezultatów w stosownej porze dla rolników, zbieranie dat wykazujących wpływ wycinania lasów i ich zakładania na klimat i kilka innych rezolucyj w związku z interesami rolników zostających, przyczynić się mogą z czasem do pomyślnego rozwoju rolnictwa.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Julja Wanda z hr. Potockich hr. Cabogowa, dama dworu austrjackiego i właścicielka orderu wielkiego krzyża, zmarła w niedzielę wieczorem w majętności swojej Bilce pode Lwowem.

Obok przechodniej kamienicy Andreolego należałoby raz na zawsze umieścić strażnika policyjnego, wczoraj bowiem zdarzył

---

uprzejmego lekarza i ulokowała się w krześle dopiero w ostateczności, to jest na piętnaście dni. Jednem słowem, bez kwasów, bez dąsania się, a nawet z pewnym rodzajem wesołości zdawała się pracować nad tem, by okazać, że niewiele zyskuje się na pewnych wyrachowaniach machiawelskich.

P. Rias, zawsze znajdując, że żona jego jest bardzo przyjemna, wpadł od tego czasu w pewien moralny stan, graniczący z upadkiem na duchu. Urodziła mu się wprawdzie śliczna dziewczynka, ale to powiększenie młodej jego rodziny, pieczołowitość, jakiej wymaga dwoje dzieci, czyż w rezultacie złagodzi światowe zapędy ich matki i czy przywiążą ją do domowego ogniska? Zaledwie mógł liczyć na to, i miał słuszność. Pani Rias macierzyńskim swym obowiązkom poświęcała tyle czasu, ile one wymagały; ale niemniej przeto z wielkim zapałem wiodła dalej życie, jedyne, jakie rozumiała, a które wydawało się jej nieulegającem żadnemu zarzutowi.

Lionel próbował przynajmniej niektórych sposobów łagodnych. Porobił pewne zastrzeżenia; a by takowe zostały przyjęte bez szemrania, był tyle zręczny, iż zapewnił sobie wspólnictwo świekry. Sposobność nadarzyła się przy tak zwanych sprzedażach na cele dobroczynne, na których kobiety wielkiego świata bawią się w urządzanie na rzecz ubogich wykwintnych bazarów, przystrojonych w ich piękne oczy. Pani Rias, zaproszona do figurowania między temi uroczemi sklepowemi, prosiła męża o przyzwolenie na to.

— Moja droga — odrzekł on jej — zrób tak, jak się tobie spodoba... albo raczej niech twoja matka zdecyduje. Powiedz pani — dodał zwracając się do pani Fitz Gerald — pani mająca pod względem konwenansów takt tak wytrawny, tak delikatny, i pozwól pani dodać, tak wytworny, — co pani o tem myśli?

— Mój przyjacielu — odrzekła pani Fitz Gerald, pochwycona za swą słabą stronę — nie zachwyca mnie bynajmniej ten rodzaj wystaw. Za moich czasów tego się nie robiło... prawda, że dzisiejsze młode kobiety nie wglądają w to tak ściśle.

— Słyszysz co mówi twoja matka, drogie moje dziecię, zaczął znowu p. Rias; otóż przyznam ci się, że najzupełniej podzielam ej zdanie i że wstrętnem byłoby mi widzieć nazwisko mojej żony, wydrukowane w dzienniku z pochlebnemi komentarzami o jej toalecie i powierzchowności... Słowem nie życzę sobie byś stanowiła część tego, co pospolicie zowie się „całym Paryżem." I posłuchaj! podczas gdy jestem w tyranicznem usposobieniu, bardzobym był rad gdyby można było z listy twoich rozrywek, teraźniejszych lub przyszłych, wykreślić wszystkie te, które wystawiają kobietę na ten rodzaj niewłaściwego publikowania się... Widzę że matka twoja potakuje mi wzrokiem, i to mi dodaje odwagi... Otóż chciałbym wykreślić wszystkie owe hałaśliwe ukazywania się na wyścigach, potajemne ukazywania się na małych skandalicznych teatrach, owe pierwsze przedstawienia, bale kostiumowe, teatra amatorskie — słowem... wszystko to czego szuka i na co sobie pozwala kuzynka twoja pani Mogis... Chciałbym nawet, jeżeli twoja matka nie będzie mieć nic przeciw temu, usunąć samą panią Mogis, która wyraźnie staje się osobą nie do przyjmowania... czyż nie prawda, droga pani?

— Mój kochany, odrzekła, pani Mogis, prawdę powiedziawszy jestto kobieta, która wiele sobie pozwala... Zresztą córka moja nie jest szczęśliwą pod względem kuzynek... Wyjątek stanowi tylko pani Lauris, będąca małą doskonałością... ale naprzykład ta biedna księżna niemało mię niepokoiłaby gdybym miała prawa jej męża.

— O, mamo! zawołała pani Rias, zostawcie mi przynajmniej księżnę! Jest ona nieco zalotna, to prawda... ale przytem taką odrobinę... zresztą tak mi się podoba!..

— Pozostawmy jej księżnę, rzekł p. Rias, jeżeli tak się jej podoba.

Ale nie dodał tego, że księżna d'Estreny i jemu także podobała się, — co jednak było prawdą.

Zrobiwszy z żoną taki rodzaj kompromisu pod względem jej rozrywek, Lionel, prawdę powiedziawszy, nie czuł się o wiele szczęśliwszym, niż był przedtem. Wprawdzie godność jego jako męża i drażliwość były poniekąd zabezpieczone; ale osobista jego niezależność była ciągle na szwank narażona. Pani Rias, w granicach jakie on jej nakreślił, znajdowała jeszcze bardzo rozległy zakres swej światowej działalności, a zniewolona zastosować się do nich, wniosła tam, pod zwykłemi pozorami powagi i uprzejmości, niemały zapas znudzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się znowu wypadek, że usiłowano pewnej pani przechodzącej rynkiem, wyciągnąć z kieszeni portmonetkę, a sprawca umknął przez tę wygodną kamienicę. Prócz tego snują się tamtędy o zmroku różne dwuznaczne osobistości.

Dr. O. Widman wyjechał ze Lwowa do Hamburga na zjazd lekarzy i przyrodników.

Wiadomości teatralne. W personalu opery nastało znowu małe przesilenie. Zaledwie nowy baryton zdołał zaaklimatyzować się potroszę na tutejszej scenie, a już nasunęła się nowa kwestja osób co do tenora. P. Zakrzewski postawił dyrekcji tak wygórowane, kontraktem nieprzewidziane żądania, że dyrekcja takowych żadną miarą uwzględnić nie mogła. Wskutek tego uważał p. Zakrzewski za stosowne na dłuższy czas zachorować, a dyrekcja nie mogąc czekać na jego wyzdrowienie, powołała na tutejszą scenę niejakiego p. Ravertę z Palermo. Według dość rozpowszechnionego „on dit“ ma także pna Wajcówna ze sceny naszej ustąpić. Artystka ta ma zdaniem naszem około sceny lwowskiej pewne zasługi, nie sądzimy więc, aby powód jej wystąpienia był po stronie dyrekcji. We środę wystąpi po raz pierwszy w „Piosnce wujaszka“ p. Puchniewski z Warszawy w roli „Plasia“. Obok wielkiej opery „Aidy“ przygotowuje dyrekcja na zimowe wieczory także dwie operetki: Offenbacha „Kreolkę“ i „Małego Fausta“ Lecoq'a. P. Fischer, słusznie ceniony artysta naszej sceny, napisał jednoaktową fraszkę dramatyczną p. t. „Cri-cri“, która niebawem na tutejszej scenie będzie przedstawioną.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia mianował Józefa Tulasiewicza, głównego nauczyciela przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, nauczycielem przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie; nauczyciela gimnazjum w Kołomyi Emanuela Kiszakiewicza, profesora gimnazjum w Stanisławowie Franciszka Grzegorczyka i nauczyciela gimnazjalnego w Jaśle Kornela Fischera, rzeczywistymi nauczycielami przy drugiem gimnazjum państwowem we Lwowie; suplenta gimnazjalnego w Krakowie Józefa Kretowicza rzeczywistym nauczycielem przy gimnazjum państwowem w Tarnowie, i gimnazjalnego suplenta w Krakowie Józefa Skupniewicza rzeczywistym nauczycielem przy gimnazjum państwowem w Stanisławowie; suplenta przy lwowskiej szkole realnej Placyda Dziwińskiego rzeczywistym nauczycielem przy państwowej szkole realnej w Jarosławiu; gimnazjalnego suplenta we Lwowie Czesława Pieniążka, gimnazjalnego suplenta Karola Białkowskiego i suplenta wyższej szkoły realnej w Stryju Rudolfa Wilmutha rzeczywistymi nauczycielami przy państwowej szkole realnej w Jarosławiu; suplentów szkoły realnej Józefa Wojcika, Jana Rottera i Franciszka Miazgę rzeczywistymi nauczycielami przy państwowej szkole realnej w Stanisławowie; wreszcie suplenta gimnazjalnego w Brzeżanach dr. Zygmunta Uranowicza rzeczywistym nauczycielem przy państwowem niższem gimnazjum w Złoczowie; katechetę przy Bocheńskiem państwowem gimnazjum ks. Piotra Pietrzyckiego, rzeczywistym katechetą przy państwowem realnem wyższem gimnazjum w Wadowicach; opróżnioną w Bocheńskiem gimnazjum państwowem posadę nauczyciela nadal Maciejowi Kucowi, profesorowi gimnazjalnemu w Kołomyi.

Stanisławów 17. września. (Korespondencja „Kron. Codz.“) Z radością powitaliśmy odrodzenie się tutejszej „Gazety Podkarpackiej“ pod redakcją p. Szczutowskiego. Numer pierwszy „Gazety Podkarp.“ wyszedł we czwartek dnia 14. b. m., a nadal pojawiać się będzie co niedzieli i czwartku. Historja czasopism wychodzących w St nisławowie, jest dość smutną. Teatr ruski tutejszy dawał w sobotę przedstawienie „Mazepy“ Słowackiego w polskim języku. Winniśmy podziękę Towarzystwu, które dobrą grą uprzyjemnia nam długie wieczory jesienne. Z loterji, która się odbyła dnia 10. b. m., okazało się czystego dochodu 490 zlr. Od dnia 15. września odbywa się w księgarni Głuchowskiego publiczna wysprzedaż towarów. Młody ten człowiek prawdziwą usługę uczynił krajowi, zakładając drugą księgarnię, dla braku jednak kapitalu, — i jak mówią, z przyczyny jednego ze swych przyjaciół ogłosił upadłość. Natłok uczniów do tutejszego gimnazjum wielki. Musiano w pierwszej klasie otworzyć dwa oddziały. Dyrekcja gimnazjum podała do Ministerstwa o pozwolenie utworzenia paralelek w drugiej i trzeciej klasie. Najprzód jednak możemy się spodziewać odmownej odpowiedzi od strony „rządu, który sprzyja krajowi“. Musiałoby bowiem tutejsze starostwo odstąpić dwie sale na wykłady, a rząd pomnożyć gremium nauczycieli. Jak się z „Gaz. Podkarp.“ dowiadujemy, przybył tu p. Szczepanowski, znany wiolonczelista i gitarzysta w zamiarze dania koncertu.

Na zgromadzeniu wyborców miasta Lwowa, wybrano do komitetu obszerniejszego następujących obywateli:

Alexandrowicz Adolf. Bałutowski Franciszek. Baczewski Józef. Baurowicz Wincenty. Badowski. Dr. Balasits August. Dr. Benoni Karol. Berger Mojżesz. Białoskórski Ludwik, zast. prok. Bielański Józef, urzędnik banku hipotecznego. Blechschmidt Karol. Dr. Blumenfeld, notarjusz. Dr. Beiser Mojżesz. Błotnicki Edward. Bojarski Alfred. Bortnik, nadinżynier. Chiliński Antoni. Ciuchciński Stanisław. Dr. Czyżewicz Adam, profesor. Czerszyk Jan, kasjer kolei K. L. Dr. Czerkawski Juljan. Dydacki Franciszek. Dobrzański Jan, redaktor. Dobrowolski Jan. Dąbrowski Wacław. Dr. Dziubiński Marceli. Fechter Leopold. Ks. Formaniusz. Dr. Fried, dyrektor banku. Dr. Gębarzewski, radca magist. Dr. Gerstman. Gubrynowicz Władysław. Dr. Gajewski Frauciszek. Gros Ferdynand. Gołąb Jędrzej. Dr. Goldman. Głodziński F. Groman Karol. Hajos, naczelnik urzędu menniczego. Dr. Hryszkiewicz Piotr. Dr. Janota. Jasiński Józef, radca sądu kraj. Jaskólski Jan Jaremkiewicz Józef. Kalnicki, właśc. real. i piekarz. Kaszubiński, radca finans. Dr. Koliszer Juljusz. Kulczycki Teodor, radca. Dr. Kilarski. Krzyżanowski Kalikst. Kubasiewicz Wojciech. Kruk, stolarz. Kozłowski Franciszek. Dr. Karcz Maksymiljan. Kozyrski Jan. Kwaszyński, mechanik. Kostrzyński Michał. Kornecki Adolf. Ks. Kostek, kanonik. Löwenstein, rabin. Leitner. Dr. Łubiński Ludwik. Leszczyński Antoni. Ładnowski Bolesław. Łoziński Stefan. Łazowski, aptekarz. Malinowski Erazm, rządca szpitalu. Michalczewski Józef, sekr. Wydz. Mochnacki, radca Wydz. kraj. Moszczański. Milikowski Edmund. Miłaszewski Ignacy. Dr. Małecki. Ks. Mazurak, kanonik. Mańkowski, dyrektor druk. związk. Marconi, profesor. Małuszyński Juljan. Dr. Madejski Marc. Mokrzycki Karol. Mozer Zygmunt. Marszał Franciszek. Michniewicz, urzędnik. Maszkowski; profesor. Dr. Malli Karol. Mikuliński Antoni. Niemczynowski Stanisław. Dr. Noskiewicz. Orzechowski, urzędnik Wydz. kraj. Orenstein, rabin. Pilarski Aleksander. Pipes Jakób. Pierożyński Ludwik, buch. Wydz. kraj. Dr. Popiel Juljusz. Prugar Marcin. Piątkowski Feliks. Piątkowski Franciszek. Dr. Pomianowski. Południewski Franciszek. Pleśniak Wojciech. Rawski Tomasz. Raciborski, inżynier Wydz. kraj. Rewakowicz Henryk. Rodecki, dyrektor szkoły real. Rucker Zygmunt. Romanowicz Tadeusz. Hr. Russocki Włodz. Dr. Rybarski, adjunkt fisk. Dr. Skałkowski, lekarz. Dr. Semilski Teobald. Szaflarski, przeor OO. Bernardynów. Schmitt Henryk. Stroka, urzędnik telegraficzny. Stroner Adolf, buch. miejski. Dr. Szmitowski. Strzyżowski Kamil. Ks. Sembratowicz Juljan. Szwedzicki Hilary. Simon Edward. Sierociński Stanisław. Schwetlich Franciszek. Skerl August. Spalke Henryk. nadinżynier kolei. Stokowski Apolinary. Teppa Władysław. Teliczek Ignacy. Tatomir Łucjan, profesor. Wiedeń Józef. Wachnianin. Wajdowicz, kupiec. Widman Karol. Dr. Witz Herman. Wilkowski sekr. magistr. Wajda Piotr. Widacki Kasper. Wieczyński Jan. Weis Józef. Wallichiewicz Michał. Wierzbicki, nadinżynier kolei Czer. Wolski Wiktor, dyr. kolei arcyks. Albrechta Woliński, ogrodnik. Wojczyński, kupiec. Zajączkowski Liberat, redaktor. Zbrożek, prof. tech. Żaak Wincenty. Żółkiewski Zygmunt. Żółkiewski Jan. Zawadzki Władysław. Zminkowski Jan, urzędnik sądowy. Zima Eranciszek. Dr. Zuliński, profesor.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz nagród rozdanych przy wystawie ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej we Lwowie dnia 11. września 1876 za przedmioty wystawione na mocy orzeczeń sędziów wystawowych. W obecności delegatów c. k. Rządu, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

A. Za jarzyny i nasiona. 1. Konwent OO. Dominikanów, medal bronzowy. 2. Stanisław Jankowski, list pochwalny. 3. Antoni hr. Sztaray, medal srebrny. 4. J. Kinast, ogrodnik z Nagy Mihaly 20 złr., tenże za kartofle 10 złr. 5. J. Kaiser, ogrodnik ze Lwowa, medal srebrny, tenże za jarzyny owocowe 20 złr. 6. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze medal bronzowy. 7. Frauer Józef ze Lwowa, medal bronzowy. 8. Hortenzja Jakubowicz-Kurzawy, list pochwalny. 9. Szkoła rolnicza Dublany (kartofle) medal srebrny. 10. Kazimierz Piątkowski, ogrodnik Towarzystwa, za nasiona 15 złr. 11. J. Kaiser, za nasiona medal srebrny. 12. JEkscellencja X. Arcybiskup Wierzchlejski, medal srebrny. 13 Fr. Hungersdorfer, ogrodnik z Obroszyna 20 zlr.

B. Za owoce zerwane. Medale srebrne otrzymali: 1. Antoni hr. Sztaray 2. Adolf Geringer. 3. Krzysztofowicz Mikołaj i Eugenjusz, Załucze. 4. Br. Brunicki, za ziarnowe, Zaleszczyki. 5. Tenże za winogrona, brzoskwinie, morele i śliwy. 6. Jan Nowicki, Zaleszczyki, za ziarnowe. 7. Jan Müller (suszone, cukrowane i soki). Medale bronzowe otrzymali: 8. Maciej Szarak, włościanin. 9. Danilewicz Jan, włościanin 10. Teodor Krynicki, włościanin. Listy pochwalne: 11. Tomasz Hocholousek. Pieniężne nagrody: Jan Danilewicz 10 złr. Maciej Szarak 10 zlr. J. Piestrakiewicz, ogrodnik z Zaleszczyk 15 zlr. Jan Nowicki 20 zlr.

C. Rośliny wazonowe: 1. Zakład c. k. botaniczny we Lwowie, zrzekł się nagrody. — Medale srebrne otrzymali: 2. J. Laszowski. 3. J. E. X. Arcybiskup Wierzchlejski. 4. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze. 5. J. Kaiser. 6. Ludwik Pierożyński. Medale bronzowe: 7. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze. 8. Joanna Chrzanowska. 9. Jan Wysiatycki. — Pieniężne nagrody: 10. J. Jonas 10 zlr.

D. Za szczepy. 1. Antoni hr. Sztaray, medal bronzowy. 2. J. Łubek 10 zlr. 3. Kazimierz Piątkowski 20 zlr. 4. Jan Nowicki. medal bronzowy. 5. Mikołaj i Eugenjusz Krzysztofowicz, medal bronzowy. 6. Ludwik Pierożyński (wazonowych 24 sztuk) zrzekł się nagrody.

E. Pszczelnictwo. 1. Towarzystwo pszczelniczo-sadownicze we Lwowie zrzekło się nagrody. 2. Jan Bieżaj za ul ramowy nowej konstrukcji, dwa ule z pszczołami, przyrządy, maszyny, miód w plastrach i do picia, medal srebrny i 20 zlr. 3. Filip Biłyk i 4. Fran. Terlecki, uczniowie szkoły ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej we Lwowie, za dwa ule własnej roboty, nowej konstrukcji, po 10 zlr.

F. Jedwabnictwo. 1. Michał Łuszczkiewicz z Krakowa za przędzę jedwabną, medal srnbrny. 2. Tomasz Hocholousek ze Lwowa, za kokony, medal srebrny.

G. Inne przedmioty. Rudolf Bauer, za rysunki planów ogrodów dywanowych 5 zlr.

Razem 47 wystawców, 20 medali srebrnych, 12 medali bronzowych, 260 zlr. i 4 dyplomy pochwalne. — Przysłanych po rozdaniu nagród pięć partyj przedmiotów wystawowych, jako spóźnione nie wymienia się w wykazie powyższym.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie dnia 12. września 1876 r. — *W. Podlewski* Prezes. *L. Pierożyński* Wiceprezes.

Ostatnie wiadomości.

Osoby przybywające z Besarabji donoszą o wielkiem nagromadzeniu wojsk rosyjskich w tej prowincji. Z Litwy i z głębi Rosji ciągle nadchodzą transporta wojskowe.

Wielkie mocarstwa miały oświadczyć Porcie, iż gotowe są warunki pokoju doręczone sobie wziąć za podstawę układów, jeżeli Porta przystanie na dwumiesięczne lub dłuższe zawieszenie broni. Porta zdaje się, że jest usposobioną do przychylenia się do tego żądania.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Londyn d. 19 września. Wczoraj po południu odbyło się w City wielkie zgromadzenie pod przewodnictwem lorda-majora. Zgromadzenie to przyjeło jednogłośnie rezolucję, zawierającą protest przeciw tureckim okrucieństwom, żądanie zarządzenia stosownych kroków by takowym przeszkodzić, wniosek do rządu, aby popierał niezawisłość słowiańskich prowincji. Zgromadzenie zawotowało adres do królowej, i wybrało deputację, mającą zakomunikować Derby'emu powyższe rezolucje.

(Jestto najpoważniejszy niezawodnie z objawów sprzyjającej Słowianom opinji publicznej w Anglji, raz tego że rezolucje na powyższem zgromadzeniu powzięte, mają zostać sformułowane w adresie do królowej, którego korona milczeniem pominąć nie może.)

Wiedeń, dnia 19. września. W skutek jednomyślnego nacisku mocarstw nastąpi na całej widowni wojny tymczasowe dziesięciodniowe zawieszenie broni. Następnie ma być uchwalony dłuższy rozejm, podczas którego odbywać się będą rokowania pokojowe. Midhat basza, który się sprzeciwiał zawieszeniu broni, ma ustąpić z ministerstwa.

Wczorajsza wiadomość *Tagblattu* o proklamowaniu księcia Milana królem Serbji, nie potwierdza się. Gdyby zresztą była nawet prawdziwą, rząd serbski wyparłby się tego *pronunciamento*.

„Nowa Presse“ zamieszcza artykuł, w którym bardzo gorliwie przemawia za podźwignięciem przemysłu naftowego w Galicji, aby wobec podskoczenia cen nafty amerykańskiej, galicyjska produkcja mogła zająć stanowisko światowe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 18 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·45	Londyn	121 90
„ „ „ w srebr.	69·60	Srebro	101 75
Losy pożycz. z 1860	112·—	20-frankówka	9·72
Akcje banku narod.	865 —	Dukat ces. men.	5·82
„ „ kredyt.	148 80	100 mark niem.	59 70

Wiedeń, 18 września, 10 godzina 18 minut:

Akcje Kredytowe	147 30	Akcje kolei K.-L.	205 75
„ Anglo-A.B.	75·—	„ „ Połud.	76 —
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: niepewne.

Wiedeń. dn. 18 września, 2 godz. 30 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	30·50
„ węgier. kredyt.	123 75	Galic. Indemniz.	85 50
„ anglo-austr. B.	75·—	1864 Losy	131.—
„ Unionbank	57·35	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206.50	Verkehr bank	84· —
„ „ północnej	18[illegible].50	Tureckie losy	16·25
„ „ południowej	76 —	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	102·50	Staatsbahn	283·50
„ „ Elżbiety	158·—	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	120·25	Wiener Banverein	—·—
„ „ węg. półn.	102· —	Węgierskie losy	71·25
„ „ Rudolfa	107 75	Marki niem.	59 70
Wiener Bangesell.	—·—		

Usposob.: spokojne.

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·10	Staatsbahn	475·—
Akcje kredytowe	251·50	Kolej rumuńska	15·60
Lombardy	130·—	Austr. banknoty	168 40
Galicyjskie	86·10	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 71·20 ; Lombardy 167·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 18 września. Okowita 28 25———. Buda-Peszt. Pszenica —·— ——·-. Pszenica na jesień 10 45——·—. — Berlin Pszenica wrzesień - paźdz. 199·50, żyto loco 150, żyto na paźdz.-listop. 150· —, okowita loco 53·30. — Szczecin. Pszenica na jesień 202·— — pszenica na wiosnę 209· - — —·—, rzepak 325·— mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct.; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 18 września.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	205 —	207
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 50	121 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	218 —	220
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 50	86 50
„ „ „ 4% „	78 50	79 50
„ „ „ 5— „	85 50	86 30
Banku hipotecz. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. Zakł. kred włośc 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 40
Pożyczki kraj z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 75	5 86
20-frankówka	9 70	9 82
Półimperyał rosyjski	9 80	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 59	1 61
100 marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 16 września.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 65	66 80
„ „ „ „ srebr.	69 75	69 90
„ Obl. indemn Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	—
„ „ „ węgierskie	75 10	75 50
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 50	103 —

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4% galicyjskie	78	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	95 25	95 50
5% węgierskie listy	— —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	253 —	254 —
„ „ „ 1854	107	107 50
„ „ „ 1860	111 90	112 20
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z roku 1864	131 25	131 75
„ prem. pożyczki węg.	71 50	71 75
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par na Dunaju	95	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palfy	29	30
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St.-Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ księcia Windischgrätz	24 50	25
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	16 25	16 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	852 —	864 —
Zakładu kredytowego	148 60	148 80
Żeglugi parowej na Dunaju	370 —	372 —
Kolei północnej Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a.	282 75	283 25
„ zachodniej c. Elżbiety	158	158 50
„ południowej	76 25	76 75
„ galicyjskiej	205 75	206 25
„ czerniowieckiej	120 25	120 75
„ Albrechta	— —	
„ węg.-półn.-wschodniej	102 —	102 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 —	108 50
„ alföldzko-fiumańskiej	103	104 —
„ koszycko-bogumiń.	93 50	94 —
„ siedmiogrodzkiej	—	—
„ cisańskiej	176 50	—
„ wschodnio węgierskiej	30 50	31 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	132 —	133
„ Franciszka Józefa	1?3	133 50
Banku anglo-austryackiego	75 50	75 75
Zakładu kredytowego węgier.	124 25	124 50
Banku franko-austryackiego	—	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	68 25	68 75
„ państwowej St. 500 fr	152 50	153 25
„ Emisja z roku 1867	146 50	147 50
„ południowej St. 500 fr.	114 75	115 25
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	100	100 50
„ „ „ 100 zł. w.a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 —	85 50
„ 5% w srebrze	92 —	93 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 25	97 75
„ Emisja II.	93 25	93 50
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	77 —	77 50
„ Emisja z roku 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	78	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 82
„ dukat na wagę	5 82	5 84
„ „ obrączkowy	—	— —
20-frankówka	9 71	9 72
Suwereny angielskie	12 18	12 26
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

L. 1165.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę kancelisty, połączonej z obowiązkiem pełnienia funkcji drogomistrza z roczną płacą 500 złr., a w razie udowodnionych zdolności z prawem posunięcia się na 600 złr.

Kandydaci o tę posadę ubiegać się mający, winni swe podania zaopatrzone w metrykę chrztu, wykaz odbytych nauk, dowody uzdolnienia tak do zawodu kancelaryjnego jak i drogowego wnieść do 1. listopada b. r. do tutejszego Wydziału powiatowego. 122 1—?

Mościska 15. września 1876.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (9—9)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.